



■ Obchody 75. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Niemczech

Maria Wagińska-Marzec

W dniu 8 maja 1945 r. o godz. 23.00 nastąpiło podpisanie w Berlinie-Karlshorst przez naczelnego dowódcę Wehrmachtu Wilhelma Keitla aktu bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. Odtąd dzień ten jest uznawany za datę zakończenia II wojny światowej. Rosjanie świętują go 9 maja (wg czasu moskiewskiego); w Azji zakończenie wojny nastąpiło dopiero 2 września 1945 r. Przypadająca w tym roku 75. rocznica tego wydarzenia znalazła w Niemczech szeroki oddźwięk w wystąpieniach polityków, w relacjach medialnych, jak również w projektach kulturalnych.

Oficjalne uroczystości państwowe

Pierwotnie tegoroczna uroczystość upamiętniająca 75. rocznicę zakończenia II wojny światowej w Europie była zaplanowana z dużym rozmachem: miała się odbyć w dniu 8 maja 2020 r. przed gmachem Reichstagu, przewidywano uczestnictwo w niej ok. 1000 osób. COVID-19 pokrzyżował jednak te plany i ostatecznie uroczystość przebiegła w bardzo skromnej oprawie.

W centrum Berlina, przed budynkiem *Neue Wache* (Nowy Odwach) miała miejsce „dziwna, niemal surrealistyczna scena”, napisał Thomas Schmid („Welt-Online”, 8.05.2020). Reprezentacyjną aleją berlińską Unter den Linden, która z powodu obostrzeń w walce z COVID-19 była niemal całkowicie opustoszała, przejechała kolumna samochodów rządowych i zatrzymała się przed *Neue Wache*. Wysiedli z nich przedstawiciele najwyższych władz państwowych: prezydent Frank-Walter Steinmeier, kanclerz Angela Merkel, przewodniczący Bundestagu Wolfgang Schäuble, przewodniczący Bundesratu Dietmar Woidke

Redakcja:
Radosław Grodzki
Karol Janoś
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:
Hanna Różanek

Nr 22(442)/2020
29.05.2020

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

oraz przewodniczący Federalnego Trybunału Konstytucyjnego Andreas Voßkuhle, i udali się do wnętrza gmachu uznawanego za Centralne Miejsce Pamięci Republiki Federalnej Niemiec, upamiętniające ofiary wojen i tyranii. W milczeniu oddali cześć ofiarom wojny i złożyli wieńce przed repliką rzeźby Käthe Kollwitz „Mutter mit totem Sohn”. Po chwili wyszli na zewnątrz, gdzie prezydent Steinmeier wygłosił przemówienie.

Wystąpienie prezydenta Steinmeiera

W pierwszych słowach wystąpienia F.-W. Steinmeier odniósł się do znaczenia dnia 8 maja 1945 r., który był „końcem nazistowskiego reżimu (...), końcem bezprecedensowych niemieckich zbrodni oraz załamania w dziejach cywilizacji, jakim była Shoah”; uznał też winę Niemiec za wybuch wojny: „Tu, w Berlinie, gdzie wymyślono i rozpętano tę eksterminacyjną wojnę i gdzie z całą siłą niszczenia ona powróciła (...), chcieliśmy dzisiaj wspólnie upamiętnić tę rocznicę”. Przyznał zarazem, że potrzeba było aż trzech pokoleń, aby Niemcy mogli wyznać „z głębi serca”, że dzień 8 maja 1945 r. był faktycznie „dniem wyzwolenia”, chociaż „długo jeszcze nie był nim w sercach i umysłach ludzi”.

Steinmeier podkreślił, że Niemcy mieli również swój udział w „wyzwoleniu wewnętrznym”, które nie nastąpiło jednego dnia, ale trwało latami. Rozrachunek z przeszłością był „długą i bolesną drogą”; dokonywał się poprzez edukowanie o „współwiedzy i współsprawstwie”, poprzez pytania zadawane w rodzinach, między pokoleniami, poprzez walkę z „przemilczaniem i wypieraniem”. Zauważył też, że potrzeba było dziesięcioleci, by sąsiedzi obdarzyli Niemców na nowo zaufaniem, by możliwe stało się zbliżenie między nimi. Były to dziesięciolecia „zmagania się” z własną historią, a jednocześnie czas, w którym mogła dojrzewać w Niemczech demokracja.

Przywołał też zapis konstytucji RFN, który mówi, że: „Godność człowieka jest nienaruszalna”; oznacza to, że współczesne państwo niemieckie przyjmuje tę maksymę jako niepodważalną. „Pamięć nie jest ciężarem – ciężarem staje się niepamięć” – mówił Steinmeier. W jego przekonaniu przyznawanie się do odpowiedzialności nie jest hańbą, ale „hańbą jest wypieranie się jej”. Przypomniał przy tym przyrzeczenie, jakie Niemcy złożyli po wojnie: „Nigdy więcej!”. Dla Niemców oznacza to: „Nigdy więcej sami!”. Jest to wyraźne podkreślenie umiejscowienia Niemiec w strukturach europejskich: „Musimy utrzymać jedność w Europie” – nawoływał. Słowa te odniósł jednocześnie do aktualnej sytuacji, twierdząc, że jeśli Europa nie zachowa jedności w czasie pandemii i po jej ustaniu, wówczas okażemy się „tego 8 maja niegodni”. Co więcej, jeśli Europa poniesie w tym klęskę, to klęskę poniesie również owo wezwanie. Zaapelował usilnie, aby nie dopuścić, by ów ład pokojowy się rozpadł. Domagał się więcej współpracy na świecie, również w odniesieniu do walki z pandemią.

Nowe akcenty w przemówieniu prezydenta RFN

W wystąpieniu Steinmeiera można dostrzec też pewne nowe elementy poszerzenia znaczenia dnia 8 maja. Znamienne słowa prezydenta Weizsäckera, iż 8 maja był „dniem wyzwolenia”, należy obecnie – jego zdaniem – odczytać inaczej, na nowo. Wówczas słowa te były „kamieniem milowym” dotyczącym zmagania z przeszłością, natomiast obecnie powinny być skierowane również ku przyszłości. Prezydent przypomniał, że owo „wyzwolenie” nigdy nie zostało zakończone; ono nie jest czymś, czego doświadczamy biernie, ono „żąda od nas aktywności każdego dnia na nowo”. Zauważył też, że wtedy Niemcy „zostali wyzwoleni”, natomiast dzisiaj „musimy wyzwalać się sami”. Miał tu na myśli wyzwalamie się od „pokusy nowego nacjonalizmu”, od „fascynacji autorytaryzmem”, „od nieufności”, „od odgradzania się i wrogości między narodami”, jak również od „nienawiści i szczucia, ksenofobii i pogardy dla demokracji”; są to bowiem przejawy „odradzania się dawnych demonów w nowej szacie”. Oznacza to, że wyzwolenie odnosi się również do teraźniejszości i należy je traktować jako memento dla przyszłości. W tym kontekście oddał cześć ofiarom z Hanau, Halle i Kassel: „Nie zapomnieliśmy o nich z powodu koronawirusa”, zapewnił.

Prezydent Steinmeier zaapelował jednocześnie do wszystkich Niemców, by oddali w ciszy hołd pamięci ofiarom wojny i nazizmu, niezależnie od tego, gdzie są ich korzenie. „Niemcy nadal, 75 lat po zakończeniu wojny, mają wiele powodów do wdzięczności” – oświadczył i przypomniał, że „dzień 8 maja nie był końcem wyzwolenia, gdyż wolność i demokracja są jego nieprzemijającym zobowiązaniem, naszym zobowiązaniem!”. Jest to wyraźna deklaracja polityczna dotycząca tak polityki pamięci, jak też zadań stojących przed obecnymi i przyszłymi pokoleniami.

W ocenie publicyisty „Die Welt” T. Schmidta w wystąpieniu prezydenta Steinmeiera zabrakło akcentów „rozliczenia się” z czynami i sprawcami narodowego socjalizmu, a także z tym, że znaczna część Niemców nie była przeciwna agresji i nie reagowała (albo nieznacznie) na przemoc stosowaną wobec Żydów, socjaldemokratów, komunistów, chrześcijan, osób homoseksualnych, Romów. Jego zdaniem dzień 8 maja jest przede wszystkim dniem, w którym należy znów spojrzeć wstecz na ten „przeklęty rozdział” w niemieckiej historii, na „ogólnoświatowy, wzniecony przez Niemcy pożar” i przywołać pamięć o ofiarach, a także o winie niemieckiej.

Współczesne znaczenie 8 maja: „klęska” czy „wyzwolenie”?

Niektórzy publicyści uważali, że Niemcy dość późno zaczęli się zajmować tą „ambivalentną” przez długi czas datą. W programach, artykułach prasowych, czy dyskusjach pojawiała się kwestia tego, co dla Niemców oznaczało zakończenie wojny: czy traktowali je jako „klęskę”, czy jako „wyzwolenie”? Często podkreśla się obecnie zasługi prezydenta Richarda v. Weizsäckera, który w swym wystąpieniu w 1985 r. w Bundestagu przewartościował znaczenie tego dnia i „wyznaczył wzorce w polityce pamięci” („Welt-Online”, 8.05.2020); od tej pory w oficjalnej retoryce

państwowej dzień 8 maja funkcjonuje również dla Niemców jako „dzień wyzwolenia” (*Tag der Befreiung*).

Stefan Brauburger w komentarzu „Kriegsende vor 75 Jahren – Blicke auf ein Trümmerland” (ZDF, 8.05.2020) przywołał obrazy ogromu zniszczeń z końca wojny i ofiar, które ona pochłonęła. Zastanawiał się też nad postawą Niemców: jak to było możliwe, że naród niemiecki dał się wciągnąć Hitlerowi w wojnę? Jak mogło dojść do tego, że „maszyny niszczycielskiej wojny i fabryk śmierci” funkcjonowały tak sprawnie? A także: jak się odnaleźli Niemcy po wojnie? Jego zdaniem większość Niemców postrzegała kapitulację Rzeszy jako „klęskę”, a nie „wyzwolenie”. Panowało raczej uczucie ulgi, które jednak odnosiło się wyłącznie do samego faktu, że wojna się skończyła, a to, co będzie potem, było wielką niewiadomą. Na to nałożyły się później różne doświadczenia podzielonego kraju: inne były tych na Zachodzie, inne tych, którym przyszło żyć w strefie radzieckiej, wreszcie zupełnie inne tych, którzy przybyli jako „uciekiniery” i „wypędzeni”, którzy utracili swój majątek, „swą ojczyznę” i musieli się odnaleźć w nowym otoczeniu. Te różne doświadczenia wpływały później na to, jak postrzegano koniec wojny i co za tym idzie, jak funkcjonował w ich wyobrażeniu 8 maja, stanowiący „punkt zwrotny” nie tylko w historii Europy, ale też w ich własnym życiu. Wiele osób, które przeżyły wojnę, potrzebowało dziesiątek lat, by w dacie tej dostrzec fakt, że był to również „dzień wyzwolenia”.

„Święto” czy „dzień pamięci”?

W tym roku, z okazji 75. rocznicy zakończenia II wojny światowej dzień 8 maja został ustanowiony w kraju związkowym Berlin jednorazowo jako święto państwowe, dzień wolny. W komentarzach związanych z interpretowaniem znaczenia tej rocznicy współcześnie pojawiało się często pytanie: czy dzień 8 maja jest dla nas Niemców świętem narodowym (*Feiertag*) czy dniem pamięci (*Gedenktag*)? W tym roku był jednym i drugim. W Meklemburgii-Pomorzu Przednim i w Brandenburgii od lat funkcjonuje jako oficjalny dzień pamięci. Obecnie coraz częściej odzywają się głosy, by dzień ten pozostał na stałe świętem narodowym.

Pierwsze dni maja 1945 r. stanowiły historyczną cezurę dla Niemiec i Europy. Zakończyła się „niemiecka wojna zaborcza, wojna ludobójcza”, która kosztowała życie miliony ludzi, przypomniała Andrea Nüsse („*Der Tagesspiegel*”, 8.05.2020). Jej zdaniem 8 maja to z pewnością powód do świętowania dla tych narodów, które zapłaciły ekstremalnie wysoką cenę, by „obalić stworzony przez Niemców reżim nazistowski”, dla tych ludzi, którzy zostali uwolnieni z obozów koncentracyjnych i obozów pracy oraz dla wszystkich Niemców, którzy mogli później żyć w wolnym kraju.

Nüsse uwypukliła przede wszystkim aspekt wdzięczności Niemiec wobec innych krajów za wyzwolenie i pomoc w okresie powojennym. Niemcy są i będą wdzięczni za to, że „wiele krajów poniosło tak wielkie ofiary, by Niemców – również wbrew ich woli – uwolnić z dyktatury”, by „zakończyć wojnę i ludobójstwo” i aby ostatecznie wspierać Niemców w odbudowie kraju i wytyczeniu drogi w kierunku demokratycznej wspólnoty. Toteż zwycięzcy powinni świętować ten dzień jako

„dzień zwycięstwa”, zaś Niemcy powinni go wspominać „z pokorą”, pamiętając o tym, że „większość Niemców ponosi odpowiedzialność za narodowy socjalizm i za to, że go do końca popierało”. „Niemcy byli sprawcami”, podkreśliła dobitnie, i tego „nie należy zacierać”. W Niemczech 8 maja powinien być zatem przede wszystkim „dniem pamięci”, a nie „świętem narodowym”. W takiej postaci bardziej nadaje się bowiem do rozrachunku z trudną i obciążającą historią. W przypadku „święta” istnieje niebezpieczeństwo, że z uwagi na dążenie do zachowania harmonii, owe trudne i niewygodne wydarzenia zostałyby zawoalowane. „A tego właśnie nie chcemy” przekonuje Nüsse.

Z innego zupełnie powodu polityk AfD Alexander Gauland opowiada się przeciwko temu, by 8 maja traktować jako „święto narodowe”. Jego zdaniem był to dzień „totalnej klęski” i tylko dla więźniów obozów koncentracyjnych był on „dniem wyzwolenia”. Takie rozumowanie Nüsse uważa za całkowicie błędne, argumentując, że wprawdzie w 1945 r. dzień ten był przez Niemców różnie odczuwany, lecz należy pamiętać, że stał się on podstawą do zbudowania liberalnego i demokratycznego społeczeństwa. Publicystka opowiada się więc za tym, by 8 maja nadal służył „rozrachunkowi z niemiecką historią” jako „dzień pamięci”. Gdyby miał stać się świętem „przeciwko rasizmowi, wykluczeniu i dyskryminacji”, jak się tego domaga przewodniczący Niemieckiej Federacji Związków Zawodowych (*Deutscher Gewerkschaftsbund*) Reiner Hoffmann, byłoby to „rozproszeniem” znaczenia tej daty.

Wspomnienia świadków historii

W uczczenie 75. rocznicy zakończenia II wojny światowej włączył się również opiniotwórczy „Der Spiegel. Geschichte”. W minionych tygodniach opublikował na swych łamach wiele artykułów przywołujących pamięć okresu końca wojny i zniszczeń, jakie spowodowała, nie tylko w wymiarze materialnym, ale przede wszystkim ludzkim. Poprzez relacje świadków tamtego czasu i ich wspomnienia z okresu wojny i pamiętnego 1945 r., zaprezentowane w ramach cyklu: „Zeitzeugen zum Kriegsende 1945”, przypomniano ówczesną atmosferę oraz to, co ona oznaczała dla losów i psychiki pojedynczego człowieka.

Część tych relacji to wspomnienia byłych więźniów obozów koncentracyjnych, którzy przeżyli „obozy śmierci”, a także tych, którzy je wyzwali. „To się jeszcze nie skończyło” – stwierdziła jedna z osób, obserwując polityczną teraźniejszość. Dowodzi to, że dostrzega pewne analogie zachowań (postaw) manifestowane wówczas i dzisiaj, pewne niepokojące tendencje dające o sobie znać współcześnie w życiu społecznym i politycznym Niemiec. Odrębną część stanowiły też relacje dotyczące licznych zbrodni, egzekucji i masowych mordów dokonanych przez SS w ostatnich miesiącach przed końcem wojny, np. o dzieciach poddawanych eksperymentom medycznym, o holocauście i „prawie zapomnianym masowym mordzie” na Żydach w Prusach Wschodnich, o ruchu oporu na Helgoland, o „kacie z Emsland” (Saksonia Dolna), o zbrodniach i masakrze w Lesie Arnsberger (Nadrenia Północna-Westfalia) *etc.* Ujawnianie tych faktów i podtrzymywanie pamięci również o niechlubnych kartach w historii Niemiec dowodzi, że Niemcy wciąż się rozliczają

ze swą przeszłością. Publikowanie tych relacji (niekiedy w formie wywiadów) należy postrzegać nie tylko jako formę swoistego wyznania win i pokłon ofiarom, ale jednocześnie jako ostrzeżenie dla obecnych i przyszłych pokoleń, jakie są skutki nacjonalistycznych postaw i działań, by nie dopuścić do powtórzenia się tego okresu historii.

Projekty kulturalne

Tegoroczne obchody zakończenia II wojny światowej trwały przez cały tydzień: od 2 do 8 maja. Projekty kulturalne służące podkreśleniu znaczenia tej rocznicy dostosowano w Berlinie do aktualnej sytuacji; ich realizacja miała miejsce nie jak zazwyczaj w przestrzeni publicznej, ale w przestrzeni wirtualnej. Przygotowany z tej okazji szeroko zakrojony projekt pt. „75 Jahre Kriegsende”, został zaprezentowany z uwagi na okoliczności w formie cyfrowej. Projekt przedstawia wydarzenia ostatnich dni wojny: od kapitulacji Berlina 2 maja do zwycięstwa aliantów 8 maja 1945 r. Jego zasadniczą część stanowi wystawa zatytułowana „Nach Berlin”. Na przykładzie symbolicznych miejsc (Reichstag, Brama Brandenburska, Alexanderplatz oraz były obóz koncentracyjny Sachsenhausen) wystawa przedstawia historyczny i aktualny wymiar tamtych wydarzeń. Uwypuklono w jej ramach drogę, jaką przebyły Niemcy: od demokracji do dyktatury; odzwierciedlono europejski wymiar wojny, zobrazowano zwłaszcza zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione przez narodowych socjalistów. Tematy te przedstawiono za pomocą zdjęć, animacji, prezentacji audiowizualnych oraz relacji świadków tamtych wydarzeń. Wystawa jest dostępna w formie wirtualnej „Nach Berlin”, a także w serii podcastów: „Nach Berlin” oraz w rozszerzonej aplikacji Augmented-Reality-App „Augmented-Berlin”.

Seria podcastów „Nach Berlin” umożliwia przedstawienie historii przez pryzmat miejsc będących widowiskiem ówczesnych wydarzeń; każdy z odcinków jest poświęcony konkretnemu historycznemu wydarzeniu i jego politycznemu znaczeniu dla czasów obecnych. Aplikacja „Augmented Berlin” stanowi uzupełnienie o dodatkowe treści (m.in. związane z ruchem oporu); zwiększa też techniczne możliwości odbioru. Do projektu włączono również elementy projektu przygotowanego z okazji „30-lecia rewolucji pokojowej – Upadek Muru Berlińskiego”. Aplikacja ma być nadal rozwijana i poszerzana o nowe wątki tematyczne związane z historią Berlina. Organizatorom projektu zależało, by ich przekaz był nie tylko przypomnieniem i przestrogą, ale też ponownym uświadomieniem szansy, bowiem „każdy jest odpowiedzialny za swe działania”. Główna wystawa „Nach Berlin” będzie dostępna online do 2 września br.; pozostałe formy mają być dostępne bez ograniczeń czasowych.

W ramach obchodów 75. rocznicy zakończenia wojny prowadzona była też na terenie Berlina kampania plakatu. Na plakatach, zestawionych w pewną całość, skonfrontowano widoki zniszczonego w 1945 r. miasta z nagłówkami głoszącymi: „Na początku były wybory” – „Wybory i ich wynik” – „Czy chcesz tego, co wybierasz?”. Chodziło o uświadomienie konsekwencji dokonywanych wyborów i konieczności wyciągnięcia nauki z historii, o unaocznienie społeczeństwu, że demokratyczne wybory utorowały ongiś drogę do dyktatury narodowego

socjalizmu; teraz więc wszyscy są odpowiedzialni za to, by tamta historia się nie powtórzyła. Akcja była prowadzona z myślą o uwrażliwieniu na współczesne zagrożenia dla demokracji i narastające oznaki radykalizacji postaw przypominających te z minionej epoki.

Wieczorem 8 maja br. dla upamiętnienia historycznego aktu podpisania kapitulacji Niemiec i zakończenia wojny miała miejsce wielka iluminacja na Bramie Brandenburskiej, która od godz. 23.30 była przez 30 minut oświetlona napisem „Danke” („Dziękujemy”) w różnych językach. W ten sposób Berlin chciał przekazać światu swe przestanie i podziękować aliantom za „uwolnienie Europy od narodowego socjalizmu”.

Konkluzje

Należy podkreślić, że w Niemczech starannie i z dużym rozmachem przygotowano się do obchodów 75. rocznicy zakończenia II wojny światowej. I mimo że z powodu pandemii COVID-19 oficjalne uroczystości państwowe musiały się odbyć w innej formie i w innym miejscu niż zaplanowano, to miały równie doniosłą rangę. Zupełnie nieoczekiwanie ich skromny przebieg i symboliczne oddanie hołdu ofiarom wojen i tyranii przez przedstawicieli władz państwowych były chyba bardziej wymownym przekazem niż wiele wygłoszonych z tej okazji przemówień.

Widać wyraźnie, że niemieckie elity polityczne przywiązywały dużą wagę do upamiętniania tej rocznicy; znalazło to wyraz również w wystąpieniu prezydenta Steinmeiera. Dominowały w nim zasadniczo dwa przesłania: jedno mówiło o tym, że należy podtrzymywać pamięć o przeszłości i pełnej odpowiedzialności Niemiec za wywołanie tej eksterminacyjnej wojny i jej zniszczenia, a drugie było skierowane ku współczesnemu społeczeństwu Niemiec, by ta pamięć uwrażliwiała je na obecne zagrożenia; tamto „wyzwolenie” wymaga od każdego dzisiaj czujności i aktywności na rzecz większej solidarności (również w wymiarze europejskim, w walce z pandemią) i przeciwdziałania radykalizacji postaw.

Fakt, że wiele uwagi poświęcono 75. rocznicy zakończenia wojny w prasie, w programach telewizyjnych, a także w formie projektów kulturalnych, świadczy o tym, że Niemcy nadal próbują dokonywać rozrachunku ze swą historią i odślanają również jej bolesne rozdziały. Pojawiające się w niektórych komentarzach dywagacje, jak obecnie powinno się traktować dzień 8 maja, może oznaczać próbę reinterpretacji jego znaczenia. Większość osób skłaniała się jednak ku temu, by służył przede wszystkim upamiętnianiu wydarzeń z przeszłości i przypominaniu o winie Niemiec.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autorki.

Maria Wagińska-Marzec - dr, germanistka, pracowniczka Instytutu Zachodniego, zainteresowania badawcze: kultura Niemiec, polsko-niemieckie stosunki kulturalne.